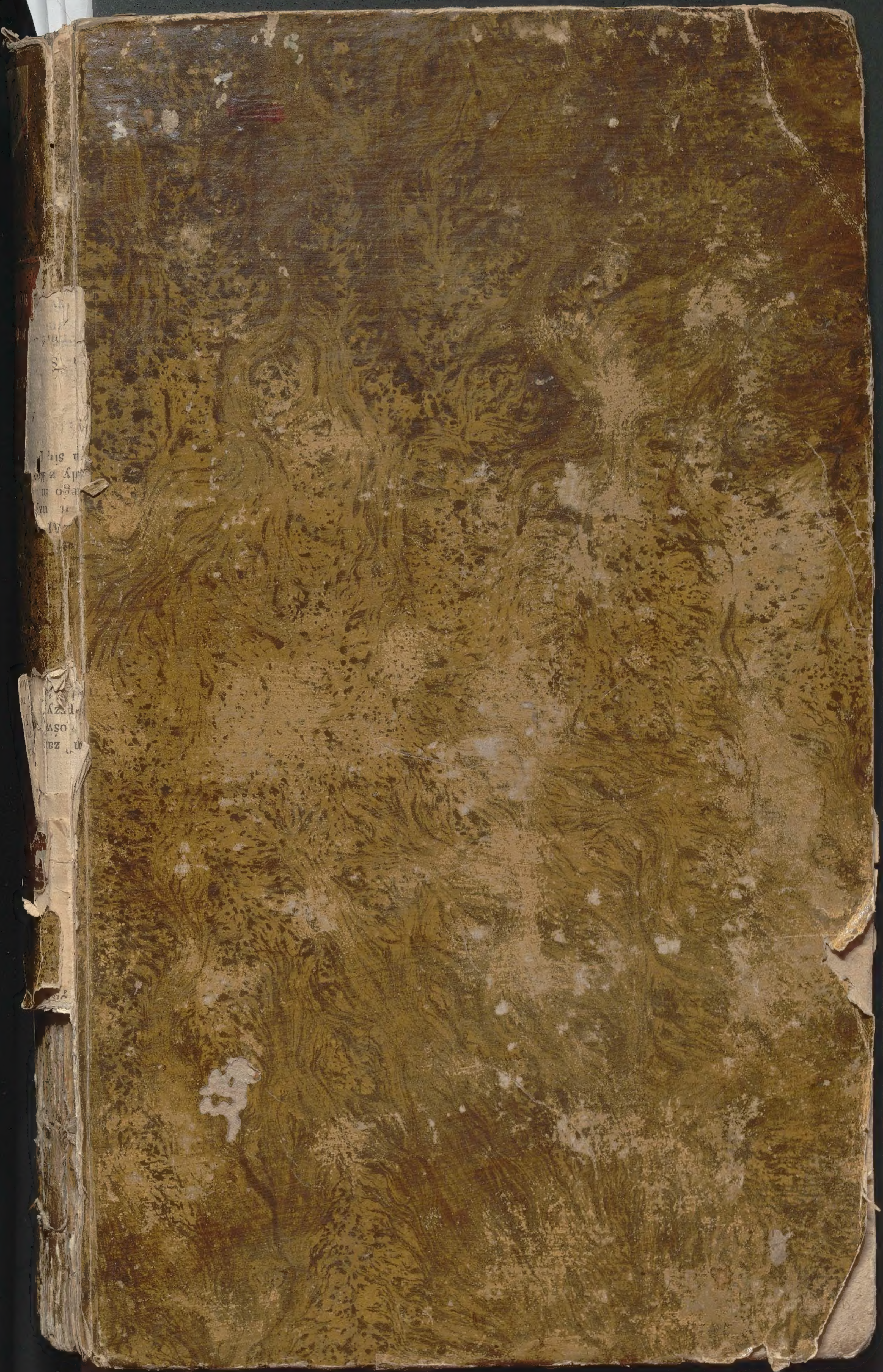




Spis materyi w tey książce znayduiących się



M O W A

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI XIĘDZA

A D A M A

KRASINSKIEGO

BISKUPA KAMIENIECKIEGO

NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 21. Grudnia Roku 1789.

M I A N A.

NAYIASNIESZY PANIE
Prześwietne Rzeplitey Skonf: Stany!

NIkt przeczyć niepowinien, że urodzony w Polſzcze z Przodkow ſwoich Szlachcic, ieſt i będzie zawſze Szlachcicem. Ale tylko na tym zawiſła kweſtya, czy może bydź Ziemianinem? iak prędko niema na Ziemi żadney Poſſeſſyi.

Wſzyſtkie Prawa Woiewodztwom, Ziemiom, i Powiatom nadane ſą Pzywileiem ſłużącym dla Obywatelow w tych Woiewodztwach mieſzkaiących. Zkąd wypada, że żaden Szlachcic Poſſeſſyą maiący w Woiewodztwie Bracławſkim, nie powinien mieć wolnego głoſu w Woiewodztwie Mazowieckim, iak prędko w nim niema Poſſeſſyi.

A zatym, gdyby kto chciał porownać Przywileie Ziemiańſkie z ſamym tylko tytułem Szlachectwa, trzebaby koniecznie wyznaczyć temu tytułowi Woiewodztwo, albo Ziemie, żeby tam należał do Rady, i wſzelkich obrządkow Seymikowych. Inaczey nie będąc nigdzie Obywatelem, tylko w całey Rzeczypoſpolitey, miałby Prawo należeć do wſzyſtkich Seymikow w Litwie i Koronie.

Czytam Prawa. *De Impoſſeſſionatis* Vol: 1. fol: 303. Tit: *Nobiles*. Fol: 306. Tit: *Dignitates* Fol: 307. Tit: *Impoſſeſſionati*. Vol: 5. fol: 190. Tit: *Seymikow Norma*. Vol: 4. fol: 932. Tit. *Seymiki*.

Z ktorych licznych Praw wnoſić powinienem, że Szlachcic niemaiący żadney Poſſeſſyi, chociaż ieſt zawſze w rowności przez zaſzczyt Szlachectwa ſwoiego z każdym Obywatelem Poſſeſſyą maiącym, przecież niebędąc obowiązanym do żadnych wſpolnych z Ziemianami ciężarow, niepowinien bydź przypuſzczonym do rownych z niemi Przywileiow.

Proſzę Prześ: Stanow! zaſtanowić uwagę: iak wielką Anarchią wrocilibyśmy nazad do Kraiu, z ktorey dziſiay wychodziemy, gdyby Obywatelow Poſſeſſyą maiących nieprzywiązały dawne Prawa do właſnych ich Woiewodztw, Ziem, i Powiatow: ażeby tylko tam, a niegdzieindziey na Seymikach, Prawa głoſu wolnego używali; dopieroż, gdybyśmy wſzyſtkich tytułem Szlachectwa zaſzczyconych, a nigdzie Poſſeſſyi niemaiących, do cudzych Woiewodztw cum activa voce odſyłali.

Wſzakże cała Galicya nie maiąca u ſiebie Seymikow, miałaby Prawo zieżdżać na Seymiki, gdzieby im ſię podobało. Niktby im niemogł zarzucić, że ſą Cudzoziemcami, ponieważ chcąc nabywać Dobr w Polſzcze, nie potrzebuią Indigenatu.

A przeto, gdyby wszyscy Urzędnicy i Szlachta z Gallicyi, zgromadziwszy się razem, przyiachali do ktoregokolwiek Woiewodztwa, i tam chcieli obierać Deputatow, Posłow, i pisać im na Seym Instrukcye pluralitate votorum; cożby to była za dzika forma Rządu? ktorego poprawę Prześwietne Stany nam poleciły. I Coby znaczyli Ziemianie ze wszystkiemi swoiemi Przywileiami, gdyby wolno było obcym gościom gospodarować w ich Woiewodztwach.

Tak mi się zdaie, że poźnieysze są Seymiki Deputackie w Wiel: X. Litt: aniżeli w Koronie. Pytam się: zacożby Obywatele Litewszy, nie mogli przyieżdżać na nasze Seymiki Deputackie, i wzaiemnie Koronni, do Litwy obierać Deputatow.

Jeżeli nie możemy patrzyć bez awersyi, na świeży przykład Seymu Roku 1775. że tam siedm Osob w Gabinecie, zrobiło Generalną Konfederacyą, i obrało Marszałka; iakaż przyczyna bydź może, żebyśmy rowne wprowadzali zgorszenie?

Niechay każdy sądzi: ieżeli to nieiest podobna proporcya Anarchii; obrać się w siedem Osob, Marszałkiem Konfederacyi, albo w tysiąc osob Posłem, lub Deputatem w cudzym Woiewodztwie.

Gdzież się podzieie ta wola Narodu, ktorey oddaiemy władzę Prawodawstwa? Gdzie będzie powaga Instrukcyi, podług ktorey Posłowie sprawować się maią? iak prędko możnieyszy Obywatel z Cudzego Woiewodztwa, sprowadziwszy obcą naiętą Szlachtę, dyktować ią będzie przemocą swoią.

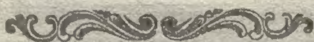
Pytam się Prześwietnych Stanow! Czy taż to ma bydź natura wolności? i czy takich to żądacie prawideł w obradach Seymikowych, żeby iednemu Obywatelowi zebrawszy obcą Szlachtę z iakiegokolwiek kąta Kraiu, wolno było naieżdżać cudze Woiewodztwa, i w nich sobie gwałtownie postępować?

Coż nam gorszego zrobiła Moskwa, tylko to, że się w cudzym Kraiu rozgospodarowała. A przecie ustawicznie skarzemy się na niewolą, i gwałtowne iey postępki. Wszakże Poseł Rossyiski niezłożył Seymu z Officyerow Moskiewskich, ale z naiętych Obywatelow Polskich, ktorzy pluralitate votorum, to wszystko robili, coby robił Obywatel naiechawszy cudze Woiewodztwo, z naiętą Szlachtą bez Possessyi.

Nie mogę dosyć wychwalić zdania JW. Potockiego Posła Bracławskiego, ktory nam obraz nierządu naszego żywemi farbami odmalowawszy, przed oczy wystawił. Ktokolwiek tedy w ten obraz zechce wpatrzyć się z uwagą, powinien w nim widzieć, że wolność iednego Obywatela, cudzy Seymik naieżdżaiącego, staie się niewolą całego Woiewodztwa. Mowił ten światły Poseł, że bylismy w Anarchii, i dowodził tego Historyą wieku naszego.

Przekonany więc będąc o tey prawdzie przez długie doświadczenie starości moiey, musiałem zastanowić się nad tą reflexyą: że wychodząc z Anarchii, przyszliśmy do niewoli, teraz znowu wychodząc z niewoli, idziemy do Anarchii. Kiedyż się skończy ta smutna koley rządu naszego? Izaliż ustawicznie błąkaiąc się, nietrafiemy nigdy na tę drogę, ktoraby nas zaprowadziła do Rządu rozumnego i trwałego?

Niewchodzę w inne niezliczone nieprzyzwoitości, ktore porządek Kraiu, porządek przezorney rady, i porządek Seymowania wywrocić mogą? Ale z tych, ktore krotko wyliczyłem, wnosić muszę, że takiey Anarchii z poprawą formy Rządu żadna Deputacya, i żaden dowcip ludzki pogodzić niepotrafi.



w Drukarni J. K. Mci i Prześwietney Kommissyi Edukacyi Narodowey.



ZBIOR
PISM
CZASOW

8.